Nr. 303 Kraków, niedziela 4 listopada 1906. Rocznik XV

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Szanownych Abonentów „Naprzodu"

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad**.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu"
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Reforma wyborcza
w pełnej Izbie.

Jutro już ma rozpocząć parlament dyskusyę nad wnioskiem nagłym p. Gessmana, żądającym, aby wzięto pod obrady sprawozdanie komisyi o reformie wyborczej. Parlament stanie więc przed ostatniem swojem zadaniem, największem, jakie kiedykolwiek austryacka Izba posłów miała do wykonania.

Dotąd bowiem wszystkie zmiany głębokie w układzie konstytucyjnym Austryi, albo nie mogły dojrzeć w samym parlamencie, albo były dziełem — korony.

W r. 1848 pierwszy parlament rozpędzono, zanim zdołał uchwalić wnioski swej komisyi w sprawie powszechnego głosowania, a w latach 1861 i 1867 korona decydowała o składzie przyszłych ciał prawodawczych.

Dziś sama komisya parlamentu i za nią sam parlament zdobył się wreszcie na możność uchwalenia powszechnego i równego prawa głosowania, dziś tylko już tygodnie dzielą nas od dokonania się jednej z największych, z najkonieczniejszych dla ludu, a i dla państwa reform demokratycznych.

Gdyby i teraz ten parlament miał stać się miejscem walk waryatów i zbrodniarzy, najętych przez magnatów feudalnych do rozbicia dzieła reformy wyborczej, podpisałby sam na siebie wyrok śmierci!

Ale na to na razie nie zanosi się.

Wprawdzie wszechniemcy grożą »rewolucyą«, wprawdzie najęci przez feudałów awanturnicy czescy w rodzaju Fresslów i Klofaczów wysilają się na wrzaski i protesty, ale wobec milionów robotników, chłopów i inteligencyi stojących twardo po stronie reformy, wobec woli rządu i korony, ta garść zbankrutowanych krzykaczy musi ustąpić. Feudali zaś i nasi domorośli szlagonowie, którzy ryją pod ziemią i intrygują, nie śmią sami narażać się na walkę.

Będą więc odwlekali ukończenie sprawy wszelkimi środkami, będą w ostatniej chwili rzucali coraz to nowe propozycye i wnioski, jak polana pod nogi parlamentu. Dlatego robotnicy muszą przez ten miesiąc mieć oczy otwarte i być gotowymi do walki ostatniej!

Zobaczą oni całą zbrodnię, cały nierozum dotychczasowy układu parlamentarnego przed sobą, jak kona w kurczach obstrukcyi robionej przez demagogów, wychowanych na krzywdzie ludu. Zobaczą, że najwyższy był już czas, ażeby uprzątnąć się z tą całą komedyą dotychczasowego »parlamentaryzmu«, który był maską tylko dla rządów szlacheckich i dla biurokratycznego absolutyzmu austryackiego.

Jak jadowite pary z kotła, tak z tego parlamentu wysuną się wszystkie obłudy i kłamstwa, któremi napełniano dotąd życie ludu.

Dziś lud ten sam wreszcie ma się stać pełnoprawnym politycznie i przed nim ma być parlament naprawdę odpowiedzialnym.

Nowe czasy się zbliżają; w ręku ludu będzie, aby były dlań lepszymi...

Polityka obłędu.

Z powodu telegramów, donoszących, że posłowie ruscy odstąpili od zamiaru obalenia reformy wyborczej za pomocą obstrukcyi, »Diło« zamieściło artykuł pod tytułem »Oszczerstwo!« W artykule tym organ narodowych demokratów ruskich podnosi głos w obronie posłów ruskich, nazywając wiadomość o ich odstąpieniu od zamiaru obstrukcyi przeciwko reformie wyborczej »podłem oszczerstwem albo jeszcze podlejszą intrygą naszych przeciwników«. »Naszym przeciwnikom zależy na tem, aby posłowie ruscy stracili zaufanie narodu ruskiego i dlatego rozpowszechniają o posłach ruskich wieści, które, gdyby nie były kłamstwem, poruszyłyby przeciwko naszym reprezentantom narodowym całą masę ludu ruskiego« — pisze »Diło«, gdyż »Pozytywną zdobyczą dla narodu ruskiego, wielkiem zwycięstwem posłów ruskich byłoby obalenie całej reformy wyborczej«.

Szalone te myśli, podyktowane redakcyi »Diła« przez jakiś obłęd, każący jej dążyć do tego, co wszyscy najwięksi wrogowie ludu ruskiego powitaliby z niekłamanym zachwytem, wypowiadało »Diło« we środę. A już we czwartek »Diło« musiało przyznać, że owo »oszczerstwo«, owa »najpodlejsza intryga« były — prawdą. Posłowie ruscy bowiem spełnili swój obowiązek narodowy, nie dali się wepchnąć krzykaczom nacyonalistycznym w szeregi wrogów reformy wyborczej, pracujących na rękę Abrahamowiczom różnych narodowości i porzucili zamiar obalenia tego, co im daje możność walczenia z coraz większem powodzeniem o dalsze zdobycze narodowe. Tylko ślepiec bowiem może twierdzić, że reforma wyborcza nawet w obecnym jej kształcie, ze wszystkimi jej brakami, ze wszystkiemi krzywdami, jakie wyrządza masom ludu pracującego, jest czemś gorszem od obecnego stanu zupełnego bezprawia tych mas.

Cóż teraz robi »Diło«? Rzuca się ono z całą zapalczywością na posłów Romańczuka, Jaworskiego, Wassilkę, Korola i Hładyszowskiego, dyskredytując ich w oczach społeczeństwa ruskiego i piętnując niemal jako zdrajców sprawy narodowej. »Posłowie ruscy zaprzepaścili sprawę« — krzyczy »Diło«, rozdzierając szaty — i »naród ruski już teraz musi rozpocząć przygotowania do walki środkami, praktykowanymi dotychczas tylko w państwach, w których naród nie ma głosu, w których naród nie posiada żadnych praw«. Więc po to setki tysięcy chłopów manifestowały za reformą wyborczą, zapełniając więzienia i przelewając krew nawet, ażeby teraz dowiedzieć się, że reforma ta jest głupstwem, ci, co ją zdobyli — zdrajcami, a położenie narodu po przeprowadzeniu reformy ma być gorszem, aniżeli dzisiaj.

I z takimi »politykami« ma się ktoś rachować na seryo?!

Listy z Rosyi.

Petersburg, 1 listopada.

Sąd polowy. — 30 października w Petersburgu. — Deportacya gminy. — „Maleńki Loyola".

Sąd polowy w sprawie zamachu i wywłaszczenia 366.000 rubli uformował się i przystąpił do sprawy w dniu 29 października w twierdzy św. Piotra i Pawła. Wszyscy sprawcy aresztowani na miejscu i podczas ucieczki — razem 11 ludzi, przewiezieni byli do twierdzy w karetach więziennych. Wśród nich dwaj ranni.

Jako świadków wezwano skarbnika Germana i jego dwóch pomocników. Pod eskortą policyi na parostatku przybyli do twierdzy. Pierwsze posiedzenie zajęła sprawa sześciu, pięciu pozostałych sądzono nazajutrz, 30 października; świadkom, którzy w chwili wybuchu bomby ratowali się ucieczką, a więc nie mogli widzieć twarzy napadających, kazano poznawać oskarżonych, wśród których nadto były dwie kobiety, aresztowane dopiero po zamachu. Badanie świadków trwało do późnego wieczora.

Wszyscy, jak to już doniosły telegramy, skazani zostali na śmierć. Silny oddział żandarmów odwiózł ich do Kronsztadu, gdzie wykonano wyrok.

W sprawie tej Ochrana w noc 28 października aresztowała 131 ludzi, z których dwaj są podejrzani o udział w zamachu i będą dodatkowo oddani pod sąd polowy. Prócz ciężko rannych w szpitalu, policya poszukuje jeszcze kilku, którzy otrzymali rany lżejsze, a których opatrzyli lekarze w ambulatoryach.

* * *

Liberalna prasa rosyjska z przygnębieniem biada nad rocznicą 30 października w Petersburgu i całej Rosyi. Nie było manifestacyj, ani radosnych, natchnionych tłumów, ani mów, ani śpiewów.

W ten sam ton jękliwy uderza prasa warszawska, a motywy, co przeplatają wszystkie nieudolne skargi, żale i rozpamiętywania, dadzą się zawrzeć w kilku słowach: »O jakże było inaczej, o jak nam było dobrze!«

»Towariszcz« popada nawet w sentymentalizm, w nikłych barwach malując nikłe nastroje Petersburga.

»...Cicho. Na ulicach zwykły ruch, sklepy otwarte, większość urzędów państwowych funkcyonuje, jak zawsze. Tylko flagi, wywieszone na głównych ulicach przez troskliwych stróżów i patrole krążące po mieście, mówią, że dzień ten jest inny, niż powszedni.

Zrana w katedrze kazańskiej odbywa się nabożeństwo dziękczynne. Przed katedrą zebrały się tłumy, ale są to tłumy urzędowe, co przyszły podziękować Bogu za konstytucyę z obowiązku. Zakłady naukowe zamknięte. Praca w fabrykach nie ustaje. Nie próżnują też »sztaby« związków prawdziwych Rosyan i aktywnej walki z rewolucyą i anarchią. Ich drużyny bojowe od rana dyżurują we wszystkich dzielnicach miasta, uzbrojone w rewolwery, kasztety i nawet noże.

Czarne bandy, kierowane przez zarządy »partyjne«, otrzymały polecenie na odgłos pierwszego sygnału policyi z orężem w ręku »przywracać porządek«, szczególną zaś uwagę zwracać na studentów i robotników«.

Ale nic nie zaszło, nic się nie dzieje, dzień tak znamienny w historyi Rosyi przeszedł zupełnie spokojnie.

* * *

Dziennik łotewski »Łatwja« opowiada następujące zdarzenie: Przed kilku dniami do gminnego urzędu zwołano całą gminę Laudon. Naczelnik powiatu Iwanow zagroził, że gmina będzie wysłaną w drodze administracyjnej do irkuckiej gubernii, jeżeli nie wyda dwóch poszukiwanych przez rząd zabójców.

* * *

W felietonie p. t. »Maleńki Loyola« utalentowany publicysta rosyjski Aleksander Jabłonowskij ironizuje nad głową szlachetnego barona i biskupa wileńskiego ks. Roopa, b. posła do Dumy. Ks. bar. Roop wydał do swoich wiernych encyklikę, w której, tłómacząc im wyższość katolicyzmu nad innemi religiami, a między innemi prawosławną i żydowską, w słowach nabożnych i przewodnionych »miłością bliźniego« nakazuje »pobłażanie« dla

---

SERAFIMOWICZ.

Marsz pogrzebowy.

(Z rosyjskiego).

Szli przez wielkie miasto, zbitymi, czerniejącymi rzędami, a czerwone sztandary ciężko zwisały nad nimi, ciężkie i czerwone od krwi walczących, którą przesiąkłe były po drzewca.

Szli między fasadami olbrzymich gmachów, zdobnych sztukateryą, posągami, mozaiką, freskami, a olbrzymie budowle obojętnie i chłodno patrzały na nich blaskiem swych lustrzanych szyb. Miasto huczało i szumiało zwykłem, niezmiennem życiem. A wśród kamiennych gmachów, wśród obojętnych lub spieszących za zajęciem przechodniów, rojących się na trotuarach, nad ich niezliczonymi szeregami, jak tysiącgłose echo rozległ się okrzyk:

— Niech żyje wolność!... Niech żyje roboczy lud!...

I dumnie i nie swojsko rozlegały się te okrzyki.

Rozlegały się dumnie nad czarnymi szeregami, ciągnącymi się bez końca i ginącymi w załamkach ulic.

Nie swojsko brzmiały wśród olbrzymich budowli, wśród przepychu lustrzanych witryn.

Z wesołemi, bezwąsemi twarzami szli młodzi.

W surowem skupieniu starcy, być może walczący jeszcze z zatajonem w głębi duszy przyzwyczajeniem do niewolnictwa, z niejasną obawą przed nowością wrażeń, burzących dawny ład. Z lękiem i zdumieniem spoglądali oni na ruiny wczorajszego dnia.

Błyskały świecące daszki czapek, wysokie buty, krótkie tużurki, czarne palta. Rozlegały się żarty i dowcipki, wraz z tłumem płynął szum i gwar rozmów, chwilami przerywany głośnymi wybuchami śmiechu.

— Towarzysze, trzymać się w szeregu!

— Kiedy Janek ciągle naprzód wypiera.

— Widzicie go, u niego brzuch, jak koło, i strejk się go nie chwycił.

— Z zapasem, widać...

. . . .

— Ta-ak... przychodzimy, dyżurny zaraz pyta: Czego sobie życzycie? Tak i tak, deputacya robotnicza. Czekamy. Wychodzi generał. No, my zdjęliśmy czapki...

— Wybyście i spodnie zdjęli...

— Uprzejmniejszyby był...

— Pozwoliłby do nóg paść...

Opowiadający zawstydzony, gniewny, umilkł, a w szeregach rozległ się ironiczno-dobroduszny śmiech.

Wesoło, bez troski idzie tłum, jak gdyby te proste, czyste ulice, te wspaniałe, sztukateryami zdobne gmachy, dla nich tylko stworzone były, dla nich, wypadkowych tu gości, dla tych czarnych szeregów, rozwijających nagle świadomą siebie siłę.

I idą szeregi za szeregami, szumią sztandary i płynie pieśń.

— „Nam zło-o-otych bo-o-oży yszczy nie trze-eba"... — rośnie, porywa, drganiem zapełnia ulice, place, władnie miastem, chwilowo zagłuszając jego niespokojno krzykliwe ożywienie, rozrasta się do czegoś niesłychanie potężnego, potężnego nie naiwną, niezręczną formą poetycką, lecz rozbudzonem uczuciem, głęboko wzburzonych fal morza ludzkiego, odczuwającego swoje człowieczeństwo. I w tym głucho rozlegającym się odgłosie kroków czuło się dumną siłę, wolność świadomą.

II.

Towarzysze!

Wysoko podniesiono go nad czerniejącem morzem głów ludzkich i widnym był zdaleka, a głos jego brzmiał jasno i wyraziście. Przednie rzędy zatrzymały się, dalsze podchodziły, stawały się coraz bardziej zbite i płynąca rzeka ludzka zatrzymała się, jak zatrzymują się spienione wody, zatamowane w korycie swojem. Odgłos kroków zamarł i tylko głucho i potężnie dochodził z dalszych ulic.

— Towarzysze!... nawet objąć nie mogę wzrokiem szeregów waszych, ale... podniósł rękę i głos jego spotężniał — ale nie w liczbie nasza siła. Ot idziemy my, idziemy bezbronni, z gołemi rękami, rękami, na których praca odcisnęła ślady. Przed fizyczną siłą myśmy — słabe dzieci. Dziesięciu uzbrojonych ludzi może krwią naszą zatopić ulice. Dlaczegóż więc z gniewnym strachem patrzą na nas wrogowie nasi?

Zatrzymał się. I była chwila wielkiego milczenia. Obrzucił spojrzeniem nieruchomo czerniejące morze i nadsłuchiwał dalekiego, potężnego szumu ciągle jeszcze nadchodzących szeregów.

— Nie ręce nasze straszne wrogom naszym, straszne im serca, straszna wzgarda nasza, straszne gorące serca, bijące nieukojonem pragnieniem wolności. Jak czarna ziejąca otchłań, otwarła się świadomość nasza i pojęliśmy naszą głęboką niewolę, ujrzeliśmy gnębicieli naszych. I zebrawszy się, stanęliśmy na jednym brzegu przepaści, a nasi gnębiciele na drugim i zrozumieliśmy — że niema dla nas pojednania. I pojęli oni — że niema dla nich pojednania. I to jest strachem naszych wrogów!...

I mówił im o wiecznej walce gnębicieli i gnębionych, mówił o nieuniknionym biegu dziejów ludzkości, który nieubłaganie zetrze łeb hydrze władzy człowieka nad człowiekiem, mówił o rzeczach, które tysiące razy słyszeli, umieli na pamięć, o których sami mówićby mogli, a jednak chciwie, nie odrywając się, łowili jego słowa, łowili to, co tylekroć słyszeli, albowiem nie utraciło to było dla nich dziewiczego uroku nowości. Jak miłość dla młodzieńca, tak to, co stare dla ludzkości, było wiecznie nowem dla człowieka.

I znów płynie czarna rzeka między nieruchomymi gmachami i jasnemi plamami czerwienieją sztandary i słychać szum, gwar, śmiech i zmieszana z nieprzerwanym odgłosem kroków tryumfalnie brzmi pieśń:

„Nam zło-o-tych bo-oży-y-szczy nie trze-e-ba!"...

A z odległych ulic wychodzą niezliczone szeregi.

W mgle ginącej w oddali ulicy, niejasno coś szarzeje, jak szarzeje smutna mielizna na pustem morzu, płaska, bezludna, żałosna mielizna, nad którą unoszą się białe czajki. Wszyscy podnieśli głowy, rozdęły się nozdrza, czoła między brwiami w zmarszczki się ściągnęły.

[illegible]
chociaż zupełnie inni, jak np. żydzi, znani z chciwości i żądzy wzbogacenia się...

»Wie o tem cały świat prócz autora encykliki — pisze p. Jabłonowskij — że papież Leon XIII bardzo żarliwie — no i szczęśliwie grywał na giełdzie. Dalej wiadomo, że nawet sam baron Roop, biskup wileński, zabawia się w operacye handlowe, o tem świegocą wróble na Litwie — dziennikarskie wróble liczą dochody barona ks. Roopa, które ciągnie z emigracyi przeważnie żydowskiej. Tedy pytamy bar. Roopa: jeżeli wolno spekułować namiestnikowi Chrystusa, jeżeli sam p. baron wytłacza soki z emigrantów, czemuż to samo ma być wzbronione jakiemuś miszuresowi Lejbie?

Ideologią kramarza kościelnego, zachwalającego towar swojego sklepiku, tchnie cała encyklika bar. Roopa.

I tacy ludzie mogli odgrywać rolę przedstawicieli nieszczęśliwej Polski!« — naiwnie się dziwi p. Jabłonowskij.

Z literatury i sztuki.

„Trybuna". Mamy przed sobą zeszyt pierwszy nowego dwutygodnika, poświęconego zagadnieniom doby bieżącej. Już samo rzucenie okiem na pełną smaku i miary artystycznej szatę zewnętrzną „Trybuny" wystarczy, aby przekonać się, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niepowszednim w publicystyce naszej. Prace pierwszorzędnych mistrzów pióra, jak Gustaw Daniłowski, Wacław Sieroszewski, Stefan Żeromski, szereg artykułów publicystycznych, poruszających kwestye palące, cięty fejleton zbiorowy — wszystko to składa się na całość pociągającą.

W słowie wstępnem redakcya, zaznaczając przełomowość chwili dzisiejszej, wyjaśnia, że „Trybuna" ma służyć potrzebom walki i być pomocną walczącym, chce stać się kuźnią polskiej myśli socyalistycznej, oświetlać drogi i cele rewolucyi. Jakkolwiek z natury rzeczy uwaga „Trybuny" będzie skierowana przedewszystkiem na zabór rosyjski, to jednak nie pominie ona żadnych wybitniejszych objawów życia pozostałych dwóch dzielnic Polski.

Istotnie też w zeszycie pierwszym obok artykułów „Reakcya a bandytyzm" H. Nowiny (pseudonim, ukrywający jednego z wybitnych młodych uczonych i publicystów Królestwa) lub „Polityka walki czynnej" T-z., wyjaśniającego charakter i zadania działalności bojowej P. P. S. spotykamy świetnie napisaną rzecz Ignacego Daszyńskiego na temat „Autonomia Galicyi a prawo wyborcze" i „Wojnę z dziećmi", artykuł Miecz. Mat., charakteryzujący obecne zajścia w Poznańskiem. Dr. Wład. Gumplowicz mówi o kwestyi rolnej w Królestwie, Res wyjaśnia zadania polskiego ruchu rewolucyjnego wobec demokratyzacyi państwa rosyjskiego, Petersburszczanin w stałej rubryce „Z życia rosyjskiego" maluje chwilę obecną w Rosyi.

„Pragniemy, by wszystko, co pochodzi ze świata walki i czynu, jak i z dziedziny rewolucyjnej myśli twórczej, znalazło w piśmie naszem odbicie" — mówi redakcya w „słowie wstępnem". Jeżeli wolno sądzić pismo na podstawie jednego numeru, musimy przyznać, że z zadania tego redakcya „Trybuny" wywiązała się znakomicie.

„Prawa Ludu", organu polskiej partyi socyalno-demokratycznej, wyszedł numer 44 i zawiera: 1) Wojna z dziećmi, 2) Co uchwalono w Radzie państwa (kolej północna, reforma wyborcza, sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi), 3) Kogo będziemy wybierać na posłów, 4) Ks. Rublarz na stańczykowskim obroku, 5) † Wojciech Zawada, 6) Ustrój socyalistyczny, 7) Strzeżcie się socyalistów! 8) O tem jak możemy zdobyć sobie teraz lepszą dolę, 9) M. Luśnia: Czy teraz niema pańszczyzny? (ciąg dalszy), 10) Listy z kraju, 11) Z różnych stron, 12) Odpowiedzi, 13) Z targów zbożowych, 14) Ogłoszenia.

Prenumerata kwartalna 1 K. Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Sławkowska 29.

KRONIKA.

Kraków, 3 listopada

Nowiny krakowskie.

Drożyzna węgla w ostatnich dniach doszła do niebywałej wysokości. Cetnar węgla kosztuje teraz 1 K 12 h do 1 K 20 h a oprócz tego jest ogromny brak węgla. Przyczyną tego nienaturalnego i w skutkach swoich smutnego zjawiska jest brak wagonów kolejowych, w następstwie czego dostawa z kopalń ogromnie szwankuje. Np. miejski skład węgla otrzymuje teraz z Sierszy tylko 2 wagony (600 cetnarów cłowych) dziennie, podczas gdy zapotrzebowanie jest trzy razy większe. Grozi nawet zupełne wstrzymanie dowozu węgla, gdyż — jak ministerstwo kolejowe podaje — wskutek rozpoczętej kampanii cukrowej w Czechach i Morawach, wszystkie wagony węglowe zajęte są przewożeniem buraków, co potrwa jeszcze dłuższy czas. Miejski skład sprzedaje wprawdzie po 80 h cetnar z odstawą do domu, ale ma tylko 600 cetnarów do dyspozycyi, prywatne firmy zajęte są obecnie przeważnie większemi dostawami, a jeżeli wyślą kilka wozów na miasto, żądają po 1 K 20 h. Jeszcze przed 2 tygodniami miał skład miejski zapas 3000 cetnarów, podczas gdy dziś żyje tylko z dziennej dostawy 2 wagonów. Czas najwyższy, aby poczynić energiczne kroki w ministerstwie kolejowem, gdyż stan obecny z chwilą nastania mrozów może przemienić się w katastrofę.

Szpital dla obłąkanych urządza się w więzieniu krakowskiego sądu karnego. Ponieważ dużo aresztowanych symuluje obłąkanie, a obrońcy często stawiają wnioski o zbadanie stanu umysłowego swych klientów, zarządzono adaptacyę dwóch cel dla badań więźniów z całego okręgu krakowskiego sądu wyższego. Kierownikiem został dr Jankowski, zaś dwóch dozorców więziennych odkomenderowano do zakładu dra Żuławskiego dla wyćwiczenia się w pielęgnowaniu obłąkanych.

Zebranie przemysłowców celem zwiedzenia wystawy budowlanej i omówienia organizacyi odbędzie się jutro (niedziela) w domu Towarzystwa technicznego przy ulicy Straszewskiego l. 28 o godz. 11 przed południem.

Zgromadzenie przedwyborcze stronnictwa demokratycznego, na którem p. dr Petelenz wygłosi mowę kandydacką, odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miasta.

Krakowska księga adresowa na r. 1907 wydana przez p. Józefa Knapika wyszła z druku. Ładna forma zewnętrza, bogata i dokładna treść zalecają tę księgę jako konieczny podręcznik dla kupców, przemysłowców itd.

„Redaktor" Słowiak, który już był 2 razy pod kluczem za wyłudzanie pieniędzy na pogrzeby redaktorów, aresztowany został wczoraj po raz trzeci za oszustwo na szkodę skarbu państwa. Mianowicie pobierał emeryturę przez 6 miesięcy za swoją przed pół rokiem zmarłą matkę, ściągnąwszy w ten sposób 600 K.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Sobota: „Sad wiśniowy" w 4 aktach A. Czechowa (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Ożenić się nie mogę", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry i „Zrzędność i przekora", komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Poniedziałek: „Zimowa powieść", dramat w 5 akt. W. Szekspira.

Wtorek: „Wiśniowy sad", komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Środa: „Marnotrawny ojciec", komedya w 4 aktach B. Shaw'a (popularne)

Czwartek: „Wiśniowy sad", komedya w 4 aktach A. Czechowa.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Odrodzenie", komedya w 3 aktach Fr. Schönthana (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 wieczorem: „Ponad siły", sztuka w 2 częściach w 6 odsłonach Bjoernstjerne-Bjoernsona.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

B i b l i o t e k a Uniwersytetu ludowego, C z y t e l n i a pism oraz B i u r o porady mieści się przy ulicy G r o d z k i e j 43, II. p.

B i b l i o t e k a otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

C z y t e l n i a pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych a autonomia. Wczoraj pod przewodnictwem prezesa dra Twardowskiego obradowało w auli uniwersyteckiej nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, przy udziale około 60 w większej części lwowskich członków. Koła prowincyonalne Kraków, Kołomyja, Jarosław, Tarnów, Tarnopol, Sambor, Przemyśl, Jasło, Buczacz nadesłały swych delegatów.

Dłuższa dysknsya toczyła się nad sprawą zakupna własnego domu i uchwalono upoważnić wydział Towarzystwa, aby o ile możności urzeczywistnił dotyczący projekt.

Jako nagły wniosek uchwalono następującą rezolucyę:

„Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, łącząc się z ogólną akcyą krajn, zdążającą do uzyskania autonomii gospodarczej, finansowej, administracyjnej, wraz z odpowiedzialnością rządu krajowego przed sejmem, domaga się z szczególnym naciskiem autonomii szkolnej, uważając ją za konieczny warunek normalnego i pomyślnego rozwoju naszego szkolnictwa, w szczególności zaś domaga się zmiany § 11 lit. i ust. zasadn. z r. 1867, w tym duchu, aby całe ustawodawstwo szkolne, o ile ono dotyczy Galicyi, wyjęte było z kompetencyi Rady państwa, a oddane sejmowi krajowemu. Walne zgromadzenie przekazuje załatwienie tej sprawy wydziałowi Towarzystwa".

Spis rozpraw odbyć się mających w listopadzie przed trybunałem przysięgłych we Lwowie obejmuje na 9 spraw aż 5 o zbrodnię zabójstwa i morderstwa.

Z kraju.

Zdobycie Kasy chorych w Żywcu. Dnia 28 z. m. odbyły się wybory do zarządu Kasy chorych w Żywcu, która była dotąd jednem z licznych jeszcze w kraju gniazd złodziejskich. Dotychczasowy prezez Kasy Schwarz robił rozpaczliwe usiłowania, aby się dalej utrzymać, mimo, że nawet własni współwyznawcy dali mu niedawno wyraźne wotum nieufności przez usunięcie go ze stanowiska prezesa kahału. Wybory zakończyły się zupełnem zwycięstwem zorganizowanych robotników, którzy wybrali 6 swoich do zarządu. Charakterystycznem jest, że głowa żywieckiej „Przyjaźni", Rybarski, mimo swego „antysemityzmu" gwałtownie agitował za Schwarzem. Agitacyą kierował tow. T o m a l s k i.

Śmierć robotnika przy pracy. W okropny sposób stracił życie robotnik Kobza w fabryce papieru w Żywcu. Pas transmisyjny złapał biedaka i rzucił go z taką siłą o maszynę, że ze złamanemi nogami, wyrwanem ramieniem i rozbitą czaszką padł martwy, osierociwszy 4 nieletnich dzieci. Winę tego nieszczęścia ponosi wyłącznie zarząd fabryki, gdyż robotnicy w nocnej szychcie pracują zupełnie dez dozoru. Maszynista Czaniecki przez cały dzień kręci się po fabryce z fajką w ustach (chociaż palenie w fabryce jest wzbronione), a w nocy robotnicy zdani są na własny przemysł. Nie pierwsza to ofiara w żywieckiej papierni. Ale za to dywidenda jest coraz większą.

Epidemie na prowincyi. W Stanisławowie od kilku tygodni grasuje szkarlatyna, zaś w Zaleszczykach dyfterya i tyfus.

Z Sambora piszą nam: We środę 30 z. m. odbył się tu w sali hotelu Narodowego wiec ruskich chłopów przeciw „autonomicznym" zakusom Koła polskiego. Przemawiali kolejno tow. dr Nowakowski, ks. Onyszkiewicz, włościanin Pełechatyj i tow. B.

Pierwszy wykazał w znakomitym referacie krzywdę, jaka się nawet przy nowem prawie stała ruskim chłopom; muszą się jednak oni zgodzić na nią w ostatecznym razie, gdyż w porównaniu ze starym systemem oznacza nowe prawo ogromny postęp.

Ks. Onyszkiewicz w dosadnej ilustracyi obecnych porządków szlacheckich wykazał, jakąby była „autonomia" i coby krajowi przyniosła.

Chłop Pełechatyj w barwnem i gorącem przemówieniu zagrzewał do bezustannego trwania w pozycyi bojowej wobec intryg Koła polskiego.

Ostatni mówca po polsku wzywał do zwalczania wszechpolskich demagogów, mających na swe usługi dwór, księży i nauczycieli.

Gorący nastrój zgromadzenia świadczył o wrogiem usposobieniu włościaństwa do autonomicznych zakusów.

Ksiądz oszustem i złodziejem. Z T a r n o p o l a piszą nam: W Tokach (w zbaraskim powiecie) był przez długi czas proboszczem greckokatolickim ks. K o p y t c z a k. Ksiądz ten przy wszystkich wyborach szedł ręka w rękę ze starostą. Jeździł czwórką; wydział powiatowy dawał na jego ręce po kilka tysięcy koron z funduszu drogowego na... poprawę dróg. Nadto udało się ks. Kopytczakowi razem z kilku bogatszymi chłopami w Tokach dostać w swe ręce miejscowy obszar dworski do parcelacyi. Przy parcelacyi dobrze się zakrzątał, tak, iż bez centa nabył 100 morgów najlepszego gruntu i został panem dworu. Kopytczak używał dobrze tego świata: pił, hulał, bawił się... Wkońcu nie starczyło mu pieniędzy na dalsze hulaszcze życie. I tu ksiądz znalazł sposób. Podrabiał podpisy swoich wiernych parafian na wekslach. N a t a k i e f a ł s z y w e w e k s l e p o b r a ł w b a n k a c h o k o ł o 80 t y s i ę c y k o r o n.

Malwersacye te stały się wkońcu głośnemi; koledzy Kopytczaka poradzili mu, aby dał się zawieść do Kulparkowa. Ks. Kopytczak nie chciał się z początku zgodzić na to; wreszcie uległ naleganiom i dał się zawieść do Kulparkowa.

W K u l p a r k o w i e ź l e u d a w a ł w a r y a t a, l e k a r z e u z n a l i g o z d r o w y m n a u m y ś l e. Tak więc żandarmerya odstawiła go z Kulparkowa do więzienia sądu obwodowego w Tarnopolu, w którem pozostaje już od 13 z. m.

Pożary. W Rosowie (pow. śniatyński) wybuchł pożar w szopie Kassjana Diducha, obejmując przyległe domy i szopy ze zbożem. Szkoda wynosi 3000 K.

W Sokolnikach pod Lwowem spaliło się kilka zagród włościańskich. Szkoda była nieubezpieczona.

W Nelwebce i Bolestraszycach pod Przemyślem pożar zniszczył kilkanaście gospodarstw wraz z całym zapasem tegorocznych zbiorów polnych, częściowo tylko ubezpieczonych. W Przemyślu na Zasaniu zgorzał mały dom wraz z komórkami.

Z zaboru rosyjskiego.

„Ruina przemysłu". W prasie burżuazyjnej rozlegają się wciąż jęki z powodu upadku przemysłu w Królestwie, a upadek ten znów ma być skutkiem strejków. Odmienne zdanie wypowiada bezstronny sprawozdawca w „Frankfurter Zeitung". Zaznacza on, że wprawdzie skutkiem rewolucyjnych niepokojów cierpi pewna część wielkiego przemysłu, natomiast inne działy przemysłu kwitną skutkiem w z m o ż o n e j s i ł y n a b y w c z e j k l a s y r o b o t n i c z e j. „Kwitną wszystkie związane z rolnictwem gałęzie przemysłu, tak np. cukrownictwo (które w tym roku dało 25 do 30% dywidendy), również przemysł tkacki i garbarski, wyrób drobnych przedmiotów

---

III.

— A, a!...

— Gdzie?

— Ot...

— Jacy?...

— Nie widzisz...

— To — nie oni.

Jak trwożne odgłosy nocne wyrywało się to tu i owdzie, i z nieokreślenem drżeniem niepokoju przenosiło się i leciało po szeregach. A szara mielizna rosła i z żałosnej i smutnej stawała się groźną. Jasnem już było, że to ludzie, ludzie jednakowi wszyscy. Słońce igrało na ostrzach broni. Wszyscy oni mieli jednakie twarze nieruchome i milczące, jak kamienne głazy, od wieków nagromadzone wśród omszonych skał. I zamglone ich oczy patrzały na zbliżających się.

A oni szli ściśniętym szeregiem, trzymając się za ręce, a nad czarniejącymi bez końca szeregami krwawo powiewały sztandary i unosił się tenże głęboki, nieprzerwany, uporny, wszystko zagłuszający odgłos kroków.

IV.

Oficer w pół zwrócił się ku żołnierzom i wyrzekł słowa komendy.

Trębacz podniósł trąbkę do ust, rozgładził wąsy, nadął policzki.

I odrazu cała potęga, całe znaczenie przykro błyszczących bagnetów i czarno ziejących paszcz kartaczownic, uosobiło się w tym człowieku w szynelu.

I jakby chciał doświadczyć całej siły, całej okropności skupiającej się w nim, doryweczo cisnął tym tysiącom, tysiącom egzystencyj, trzy krótkie oderwane sygnały.

Zgodnie błysnęły, zachwiały się bagnety i setki ich posłusznie spoczęły na dłoniach, ostro wymierzone ku zbliżającemu się żywemu morzu i patrzały na nie czarnemi lufami. Pierwszy szereg szarych ludzi przyklęknął, a za niemi kartaczownice chciwie wlepiały straszliwe paszcze w przybliżające się nieustannie szeregi.

Ucichły rozmowy, zgasł śmiech. Nastała wymowna cisza, coraz bardziej zapełniająca się odgłosem kroków. I ten wzrastający szum kroków przepełnił martwą ciszę i płynął nad ulicami, placami, panował nad zamilkłem miastem.

Przerywając naprężenie, nad tysiącami osądzonych, tysiące młodych i starych głosów potężnie zaintonowało pogrzebowy marsz:

— Pa a-da-my ofia-a-rą nie eszczę-ęsnej walki.

Jak pożegnanie wzbijała się pieśń ku bledemu niebu, ku krwawemu słońcu, ku kamiennemu miastu strzelającemu z zapartym oddechem, a tłoczący się w zaułkach lud, idący wzdłuż ulic przechodnie, zdejmowali czapki przed niemi, idącemi.

...płomiennej dla lu-u-du mi-ło-oś-ci.

Jak rozkołysany dzwon pogrzebowy płonęło nad tysiącami.

...od-da-liś-my wszy-stko co mo-o-żna dla-nie-e-go.

Różowawa mgła zabarwiała słońce, domy, twarze, ostrą falą wdzierał się zapach krwi, na języku czuć było dobrze znany ckliwy smak.

Przestrzeń między zbliżającą się pogrzebową procesyą a szaremi szynelami, straszna, pustka śmierci tajała jak dogorywające życie.

.....lecz gr-o źne zna-ki już da-wno na ścia-nie pło-mie-ni-sta kre-śli rę-ka!..."

Tysiące ludzi szło, tysiące ludzkich głosów brzmiało pogrzebową pieśnią, tryumfującą pieśnią śmierci, a na twarzach i białych ścianach domów, żałobnie powiewały czarne cienie sztandarów.

V.

Oficer ze starannie zaczesanemi w górę wąsami, nawykłem okiem chłodno mierzył nieuchronnie zmniejszającą się odległość, błysnął szablą i poruszył ustami, wymawiając ostatnie słowa komendy.

Straszne sekundy oczekiwania zagłuszyły

.....że-e-gnaj-cie więc bra-a-cia!

W tejże chwili znikła przestrzeń śmierci, zatopiona niezliczonymi czarnymi szeregami. Jak migotliwa woda, błysnęły pokornie ku ziemi spuszczone bagnety i żołnierze z uśmiechem zmięszania i radości utonęli w ludzkim potokn, twarze ich były blade i każden z nich miał teraz własną swą, młodzieńczą krew. I znikła szara tama w niezliczonych czarnych szeregach, jak niknie w nadbiegających falach, strącony z kamienistego brzegu głaz.

Odwróciwszy się oficer opuścił szablę, chłodną zbyteczną. Głupio szczerzyły paszcze kartaczownice.

Dziesiątki tysięcy ludzi szło, śpiewało hymn śmierci i tryumfująco i mocarnie, z grobowego chłodu i pogrzebowego bicia dzwonów wyłaniało się żywe, młode, radosne życie, błyszczało w słońcu, biło z twarzy tysiąca ludzi, a lud zbitą masą rojący się wzdłuż ulicy z zapałem i uniesieniem witał je, to nowe życie.

Krwawy dymek uniósł się i rozprószył, znikł ckliwy smak i ostry drażniący zapach. Słońce świeciło i miasto szumiało znów tysiącami zatrzymanych odgłosów.

metalowych, papiernie i fabrykacya galanteryi... Dodatnio na rozwój gospodarczy oddziaływa wzmocnienie się zdolności nabywczej masy pracującej. Położenie robotników skutkiem licznych strejków znacznie się poprawiło. Robotnicy otrzymują znacznie więcej pieniędzy, których używają na pole pszenie żywności, odzieży, sprzętów domowych. Siła nabywcza mas wzrosła i wywołuje nowe potrzeby. Można przypuszczać, że pod tym względem postęp nie ustanie".

Tak wygląda ruina przemysłu skutkiem strejków.

Losy uniwersytetu warszawskiego. Rada profesorów uniwersytetu odniosła się do władz wyższych z przełożeniami, iż otwarcie uniwersytetu jest niemożliwe. Rada ministrów powtórnie tedy będzie rozpatrywać sprawę uniwersytetu warszawskiego.

Zamach na naczelnika żandarmeryi. We czwartek o godzinie 3 po południu na p. o. naczelnika zarządu gubernialnego żandarmów, podpułkownika P. P. Puchowskiego, jadącego dorożką ulicą Kruczą z podoficerem żandarmeryi, na rogu ulicy Wilczej dano strzał z rewolweru. Puchowski nie odniósł żadnego szwanku, natomiast kula trafiła podoficera żandarmów w rękę.

Podpułkownik wysiadł z dorożki i wraz z podoficerem zaczął ścigać uciekających. Sprawcy zamachu rozbiegli się. Niebawem też z pobliskiego cyrkułu IX wypadł patrol i policya i zrewidowali szereg domów, aresztowawszy w domu pod nr. 15 przy ulicy Wilczej niejakiego Pilińskiego, a pod nr. 20 przy ulicy Kruczej dwóch braci Rudzińskich. Jeden z nich znajdował się w kuchni dymisyonowanego generał-majora Wilhelma, gdzie pił herbatę z kucharką, którą również aresztowano. Aresztowanych odprowadzono do cyrkułu, gdzie w obecności przybyłego umyślnie pomocnika prokuratora izby sądowej spisano protokół, a następnie wszystkich odwieziono do cytadeli.

Z caratu.

Wyrok w sprawie Rady delegatów robotniczych. Podajemy nazwiska skazanych: Nosar (Chrustalew), Bronstein-Trocki, Swierczkow, Złydniew, Zborowski, Klunjanc, Awksentjew, Niemcow, Kisielewicz, dr Feig, Reinstein, Goliński, Komar, Szaniawski i Simanowski — zostali skazani na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie; Srogow i Szewczenko zostali skazani na zamknięcie w twierdzy: pierwszy na 1 1/2 roku, drugi na 8 miesięcy. Innych uniewinniono.

Wyrok co do Swierczakowa, Awksentjewa i Szaniawskiego, jako osób pochodzących ze stanu szlacheckiego, będzie złożony do zatwierdzenia cara.

Nowa pożyczka rosyjska. Mimo zaprzeczeń, mnożą się pogłoski o wielkiej operacyi finansowej, zamierzonej przez Rosyę w Paryżu. Chodzi podobno o 1200 milionów franków. Gwarancyą pożyczki mają być dochody z tytoniu.

Kradzież prochu. W petersburskiej fabryce prochu zgłosiło się do urzędnika dyżurnego 5-ciu żołnierzy z wozami i przedłożyło rozkaz wydania im 40 pudów prochu i większej ilości bawełny strzelniczej. Później okazało się, że rozkaz był sfałszowany. Śledztwo w toku.

Rabunek w szkole. W kancelaryi władykaukaskiej szkoły realnej zrabowano 4000 rubli, przeznaczone na wypłaty dla profesorów. Ucznia tej szkoły, uczestnika rabunku, przytrzymano wraz z częścią zrabowanej kwoty.

Bomby w Sarapulu. W nocy na 31 z. m. rzucono bombę na patrol policyjny. Dokonanemi potem rewizye wykryły niedaleko od miejsca wybuchu ranionego bombą nieznajomego. Wykonawcami zamachu są: uczeń szkoły realnej sarapulskiej i dwóch ludzi, którzy niedawno tu przyjechali. Osoby te, tudzież człowiek raniony, podejrzany o współudział, zostały aresztowane. Podczas rewizyi u wspomnianego ucznia szkoły realnej odebrano bomby i rewolwer.

Ze świata.

Austryackie porządki. W akademii górniczej w Leoben (Styrya) wstrzymane zostały wykłady matematyki i mineralogii z powodu — braku miejsca.

Smierć arcyksięcia Ottona. W piątek po południu zostały zwłoki arcyksięcia Ottona zabalsamowane i następnie w uniformie huzarskim złożone w trumnie. Wczoraj przybyła do Wiednia małżonka arcyksięcia ze starszym synem, drugi syn przybędzie dziś. Pogrzeb odbędzie się we wtorek w kościele Kapucynów.

Bójka na zgromadzeniu wyborczem. W Galway (Irlandya) przyszło onegdaj na zgromadzeniu wyborczem do bójki między zwolennikami partyi reformy i nacyonalistami. Bito się laskami i kamieniami. 50 osób doznało poważnych okaleczeń. Wreszcie 100 policyantom udało się przywrócić spokój.

Przegląd społeczny.

Krajowy zjazd związków zawodowych. Na mocy uchwały krajowej komisyi zawodowej zwołujemy do Przemyśla IV. **krajową konferencyę zawodową** na dni 8 i 9 grudnia b. r.

Porządek dzienny proponujemy następujący:

1. Otwarcie konferencyi.
2. Wybór prezydyum.
3. Sprawozdanie sekretaryatu.
4. Organizacya i agitacya.
5. Prasa zawodowa.
6. Wnioski.

Delegatów na konferencyę mają prawo wysyłać wszystkie grupy i stacye płatnicze centralnych związków zawodowych, oraz samoistne stowarzyszenia w ten sposób, że stowarzyszenia, liczące mniej niż 100 członków, wysyłają jednego delegata, ponad 100 — 2 delegatów.

O wyborze delegatów należy bezzwłocznie zawiadomić sekretaryat komisyi zawodowej (Z. Żuławski, Kraków, Wiślna 5).

Wnioski na konferencyę należy przesłać do sekretaryatu zawodowego najdalej do dnia 25 listopada.

Kraków, 29 października 1906.

Za krajową komisyę zawodową:
Zygmunt Żuławski, sekretarz. *Franciszek Waligóra*, przewodniczący.

Baczność! Towarzysze introligatorscy! Krakowska organizacya robotników introligatorskich rozpoczęła ruch za zdobyciem lepszych warunków pracy i wywalczeniem cennika minimalnego, dlatego **żaden towarzysz introligatorski do Krakowa przyjeżdżać nie powinien.**

Z ruchu górników w powiecie chrzanowskim. W Luszowicach odbyło się we czwartek d. 1 listopada zgromadzenie poufne. Ruch, budzący się w całem zagłębiu Chrzanowskiem, trafił i do tej wioski, zamieszkałej w 3/4 przez górników kopalni w Sierszy. Dlatego też pomimo, iż zapowiedziano tam dopiero pierwsze zgromadzenie, zebrała się na nie pokaźna liczba ludzi. Przewodniczącym obrano jednomyślnie tow. Kaczmarczyka z Trzebionki. Na porządku dziennym postawiono sprawę organizacyj górniczych i stosunki w kopalniach zagłębia Chrzanowskiego. Tow. Szczypka z Morawskiej Ostrawy skreślił zebranym przebieg walki górników o prawa organizacyjne, wytłómaczył, co popchnęło ich do skupiania się. Następnie omówił dokładnie wszystkie sprawy dotyczące górnika w tutejszem zagłębiu. Nie do uwierzenia nawet jest, a jednak prawdą, że hr. Potocki, który rozporządza krociowym majątkiem, nie postarał się o to, by wybudować dla swych górników łazienki. Kto zna cośkolwiek stosunki panujące w górnictwie, ten przyzna, że nieodzowną jest potrzebą górnika obmyć się po wyjeździe z szybu. Podczas gdy na Śląsku i Morawach przymusowo każdy górnik po skończonej pracy musi wykąpać się w łazienkach — to w kopalniach p. Potockiego o czemś podobnem ani mowy niema. Zarząd kopalni przypuszcza, że robotnicy w ten sposób radzić sobie będą, iż w braku łazienek kąpać się będą w stawie obok kopalni. Stosunki w Kasach brackich są tego rodzaju, że instytucye te są ciągle przedmiotem skarg górników. Sądy rozjemcze składają się w przeważnej swej ilości z kierowników kopalń, tak, że sędzia jest w jednej osobie i stroną.

Po omówieniu tych spraw wykazał zebranym korzyści, płynące z organizacyi i wezwał ich do skupiania się.

Tow. Baścik z Krakowa rozwinął program socyalnej demokracyi. Skreślił walkę polityczną proletaryatu w Austryi i trudności, jakie stawiają na tej drodze wrogowie klasy robotniczej. Wykazał na przykładach, jakie ciężary ponosi na każdym kroku robotnik, a jak mało dostaje w zamian za to. Pierwszym obowiązkiem robotnika jest brać udział w życiu politycznem, a droga do tego prowadzi przez otwarcie dla siebie wrót parlamentarnych. Skreślił przebieg walki o reformę wyborczą w Austryi i wykazał, dlaczego zdobycie praw wyborczych jest tak ważnem dla robotnika.

Zebrani bardzo chętnie przysłuchiwali się mówcom, a po skończeniu zgromadzenia kilkunastu górników zapisało się natychmiast do »Unii górniczej«.

Z żywieckiej fabryki papieru. Z Żywca piszą nam: W Zabłociu koło Żywca od paru tygodni odbywa się jakieś gorączkowe sprowadzanie obcych robotników z Czech itd. — Ponieważ fabryka nie potrzebuje tylu robotników, a tutejszym obecnie płaci o wiele marniej, przeto to sprowadzanie obcych robotników wywołało pewne zaniepokojenie wśród tutejszych robotników. W każdym razie, jeśliby zarząd chciał bezprawnie usunąć z pracy tutejszych robotników, ci ostatni gotowi są chwycić się wszelkich środków obrony przed wyrzuceniem ich na zimę z pracy. Nowoprzyjętym robotnikom płaci fabryka znacznie lepiej, niż tutejszym, daje im także mieszkanie. Należy się spodziewać jakiegoś konfliktu robotników z fabryką, gdyż to jest tylko prowokacya ze strony fabryki. Takie masowe bezprawne usunięcie robotników z pracy może wywołać groźne zaburzenia wśród robotników, które mogą wyjść głównie na szkodę fabryce.

Emerytury robotników tytoniowych w Austryi. Przepisy, dotyczące ubezpieczenia na starość robotników fabryk tytoniu, zostały przez rząd prowizorycznie uregulowane w ten sposób, że robotnicy tego przedsiębiorstwa państwowego, przechodzący z d. 1 stycznia 1907 r. w stan spoczynku, otrzymują znaczne podwyższenie nietylko co do wymiaru swych emerytur, ale także w innym kierunku doznają polepszenia swego położenia. Przedewszystkiem renty inwalidów zostają znacznie podwyższone. Dotąd we wszystkich pięciu kategoryach robotniczych t. zw. renty początkowe, tj. emerytura należąca się po upływie 10 lat służby wynosiła 3 K, a po 40 latach służby jako pełna renta 6 K miesięcznie. Te renty obecnie dla pierwszej kategoryi robotników będą wynosiły 27, względnie 54 K, dla II. kategoryi 24, wzgl. 48 K, dla III. kat. 21, wzgl. 42 K, dla IV. kat. 18, wzgl. 36 K, dla V. kat. 15, wzgl. 30 K. Prócz tego następuje o tyle polepszenie emerytur, że renta inwalidów, nie jak dotąd w stopniowaniu tylko po 10 latach była wymierzaną, ale teraz dozna podwyższenia za każdy czynny rok służby po 10-ciu latach służby, a mianowicie o $\frac{1}{30}$ renty początkowej, przyczem ostatni, tj. 40-ty rok służby już wówczas się liczy za pełny, jeżeli przynajmniej sześć miesięcy czynnej służby minęło. Wkońcu w przyszłości mają otrzymywać odprawę w 3-krotnej wysokości miesięcznej płacy najwyższej kategoryi ci robotnicy, którzy wprawdzie nie mają jeszcze 10 lat służby, ale przynajmniej 3 lata i bez własnej winy wskutek nieszczęśliwego wypadku stali się niezdolnymi do pracy, lub którzy przynajmniej piąty rok służby ukończyli i nie są zdolnymi do pracy. Te postanowienia są, jak już wspomniano, prowizoryczne. Badania w sprawie definitywnego uregulowania emerytur robotników fabryk tytoniu na podstawie t. zw. systemu klas płac są w toku i prawdopodobnie wkrótce zostaną ukończone.

Strejk stolarzy w Stryju. W pracowni stolarskiej p. Salamona Steinera w Stryju wybuchł strejk, niech więc żaden stolarz roboty w wymienionym warsztacie nie przyjmuje i wogóle do Stryja nie przyjeżdża.

Z Borysławia donoszą nam: Niektóre większe firmy naftowe znowu zaczynają coś przebrządkiwać o założeniu kasy brackiej przemysłu naftowego, zapomniawszy już o swej akcyi w tej samej sprawie przed dwoma laty, kiedy to dostali należytą odprawę od „swoich" robotników. W istniejących zaś kasach brackich przemysłu woskowego panują stosunki wprost nie do zniesienia. To też w sprawie tej zwołano kilka zgromadzeń poufnych, a następnie na niedzielę 28 października zgromadzenie publiczne.

Obszerną salę stowarzyszenia szczelnie wypełnili robotnicy naftowi i woskowi, wybierając przewodniczącym zgromadzenia tow. Wolfa, sekretarzem tow. Stroszczyka.

Pierwszy przemawiał tow. Nacher ze Lwowa. Mówca na wstępie podniósł, że za dużo niestety poświęcamy zgromadzeń i czasu na kasy chorych, na to, by robotnik miał opiekę należytą w czasie choroby, natomiast bardzo mało na to, by robotnik tak wiele nie chorował, by był zdrów. Za mało też poświęcamy się dla akcyi powszechnego ubezpieczenia, które jest jedną z najżywotniejszych kwestyj warstwy robotniczej w Austryi.

Wprowadzono w życie ustawy o kasach chorych [illegible], co też uznał sam rząd, przeprowadzając dwukrotnie ankietę, na której zebrano materyał, [illegible] mimo, że od drugiej ankiety upłynęło 10 lat, z zebranego materyału nie zrobiono użytku i pozostały liche ustawy nadal. Lecz i te liche ustawy starają się pracodawcy uczynić jeszcze gorszemi przez ujęcie kas chorych w ręce swoje, lub swoich adherentów rozmaitych klik, uprawiających w kasach chorych złodziejską gospodarkę, a już w kasach brackich to robotnik z nich zupełnie nic niema, a pracodawca trzyma go tam formalnie za włosy.

W kasie brackiej pracodawca jest w jednej osobie przewodniczącym, zarządem, wydziałem nadzorczym, sądem polubownym, słowem wszystkiem. Wybierzcie najlepszy zarząd — woła tow. Nacher — jeżeli wam się to cudem uda, to i ten najlepszy zarząd nic nie poradzi, bo jeżeli tylko zażąda drugiego klucza od kasy, zechce przeprowadzić szkontrum, zażądać księgi i rachunki, wogóle zrobić to, co do niego należy, to natychmiast członkowie zarządu zostaną przez przewodniczącego kasy wydaleni z pracy, a tem samem stracą prawa do kasy, bo tem przewodniczącym jest ich pracodawca. Mówca przytacza konkretne wypadki, które przy ankiecie rządowej w roku 1897 podniósł tow. dr Verkauf, poczem omawia ustawę o kasach brackich i statuty i wykazuje ich szkodliwość dla robotników.

Drugi przemawiał tow. Schiffler z Drohobycza. Mówca przytacza walkę robotników naftowych przeciw założeniu kasy brackiej przed dwoma laty, a następnie podaje, że po tem doświadczeniu, niektóre większe firmy obecnie propagują myśl założenia kasy brackiej z dwojakich przyczyn. Pierwsza, że obecny zarząd robotniczy powiatowej kasy chorych należycie kontroluje firmy co do zgłaszania i opłacania wkładek za wszystkich zatrudnionych, a zaległości energicznie ściąga, co firmom nie w smak i wolałyby dlatego mieć kasę bracką, kasę „swoją", w której by rządzili się ze szkodą dla ubezpieczonych.

Druga przyczyna, to wywołanie rozgoryczenia u robotników przeciw kasie brackiej, które mogłoby doprowadzić i ewentualnie do strejku, a tego wielkim firmom potrzeba.

Przez ewentualny strejk pobankrutowałyby drobne firmy i zostałyby tylko wielkie, jak: Mac Garwey (Tow. karpackie), Rotszyld (Akc. naftowe) i Dawid Fanto. Jest to sztuczka, użyta w walce wielkiego kapitału z małym, sztuczka, ułożona na grzbietach robotniczych. To też na sztuczce tej powinny się poznać drobne firmy. Robotnicy nie mają obawy, zresztą i tak lada dzień na tapet obrad parlamentu wejdzie ustawa naftowa, w której zakładanie Kas brackich przemysłu naftowego jest zupełnie wykluczone.

Następnie w dosadnych słowach piętnuje gospodarkę, panującą w Kasach brackich I. i II. grupy pod rządami panów Szumskiego i Werbera, gdzie na żywienie chorych w szpitalu Kasy panowie ci asygnują po 45 ct. dziennie, gdzie sałamacha jest pożywieniem dla chorego, a kilka dekagramów mięsa aż trzy razy w tygodniu. Lekarzowi Kasy wprost wydaje się polecenie, by leczył tylko ziółkami, zapomóg żadnych nie udzielał, a na szpital nowo wybudowany, w złem położeniu, licho wyposażony mały budynek zabiera się 80 tysięcy koron, podczas gdy za te pieniądze można wybudować szpital w odpowiedniem miejscu wedle najnowszych wymogów. Lekarza przyjęto tego, który miał protekcyę u p. Werbera i Zarańskiego, naczelnika urzędu górniczego w Drohobyczu, a przed kontrolą gospodarki w kasie Banku galicyjskiego, jakiej domagają się od szeregu miesięcy robotnicy, broni się p. Werber rękami i nogami, twierdząc, że takiej kontroli nie życzy (!) sobie urząd górniczy w Drohobyczu.

Wywody tow. Schifflera co do stosunków, panujących w borysławskich Kasach brackich potwierdził następnie w prostych słowach górnik tow. Bakay, poczem na ten sam temat przemawiali: tow. Stroszczyk i Josefsberg, a wkońcu tow. Nacher.

Po tych przemówieniach uchwalono rezolucye:

1. Zebrani robotnicy naftowi oświadczają się przeciw Kasie brackiej przemysłu naftowego.

2. Zebrani robotnicy woskowi domagają się od starostwa górniczego w Krakowie, by wkroczyło i zbadało należycie gospodarkę, księgi i kasę Kas brackich grupy I. i II. przemysłu woskowego w Borysławiu, oraz zbadało przez specyalną komisyę budowę szpitala tych Kas, kosztorys i rachunki, a na wypadek nieuwzględnienia tego żądania przez starostwo górnicze w Krakowie, dla poparcia tego żądania i zaprowadzenia przecież raz jakich takich porządków w Kasach brackich — musieliby swe żądania poprzeć ostrzej, choćby przez strejk.

3. Zebrani robotnicy naftowi i woskowi domagają się ogólnego i powszechnego ubezpieczenia na wypadek choroby, starości, niezdolności do pracy i zaopatrzenia wdów i sierot po robotnikach.

4. Domagają się ukończenia obrad przewlekanych przez wrogów reformy wyborczej i uchwalenia przez parlament równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

5. Oświadczają, że polepszyć dolę robotniczą i uzyskać prawa polityczne, ekonomiczne i narodowe można tylko przez polityczną i zawodową organizacyę w łonie partyi socyalno demokratycznej.

Na jednomyślnem uchwaleniu powyższych rezolucyj zakończono obrady zgromadzenia.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Szwecyi. Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało bardzo niekorzystne wiadomości o losach galicyjskich robotników sezonowych w południowej Szwecyi. Wielu robotników skarży się na umieszczenie, zupełnie niegodne ludzi, na niedostateczny wikt, na niezwykłą drożyznę wszystkich artykułów codziennego życia, jak wiktuałów, ubrań, obuwia i t. p., tudzież na niezwykle srogie obchodzenie się z nimi t. zw. dozorców. Wynagrodzenie jest przytem w ogólności złe i znacznie niższe niż w Niemczech. Kontrakty częściowo dla robotników zupełnie niezrozumiałe są tego rodzaju, że wydają robotników zupełnie na łaskę i niełaskę pracodawców, względnie ich rządców, dozorców i t. p. Pomimo ciężkiej 14-godzinnej (i dłuższej) pracy, przy złym i zupełnie niewystarczającym wikcie, nie mogą robotnicy robić nawet najmniejszych oszczędności. Wprawdzie w niektórych mniejszych gospodarstwach rolnych są stosunki pracy nieco korzystniejsze, na ogół jednak jest los galicyjskich robotników sezonowych w Szwecyi południowej nadzwyczaj smutny.

Dochodzenie, jakie przeprowadzono w jesieni zeszłego roku z powodu tych skarg, a w szczególności skarg robotników, zatrudnionych w pewnych fabrykach w Ifö i Bromölla, wykazały, że najwięcej przykrości doznają robotnicy od dozorców Leiby i Abrahama Verständigów, z których pierwszy pochodzić ma z Nienadoki (prawdopodobnie Nienadówki) w Galicyi. Stwierdzono, że ci dwaj dozorcy czynnie znieważali, wyzyskiwali i uciskali robotników, którzy podlegają zupełnie ich władzy, albowiem ci dozorcy ich ugodzili i wypłacają im zarobki. Zarobki te nie są jednak wcale normalne, t. j. takie, jakie pobie-

rają robotnicy miejscowi, lecz o wiele niższe. Zarząd fabryki nie wypłaca bowiem zarobków wprost robotnikom, lecz dozorcom, którzy zarachowują zarządowi fabryki pełne normalne zarobki, obcym zaś robotnikom, przez siebie zgodzonym, wypłacają znacznie niższe wynagrodzenie. Różnica stanowi dochód dozorców. Leibie Verständigowi udowodniono nadto, że robotnikom sobie podległym, a należącym do związku wojskowego, nie pozwala wyjeżdżać na zebrania kontrolne i uczynić zadość innym obowiązkom z ustawy wojskowej tak, że robotnicy ci muszą obawiać się kar w razie powrotu do domu, przez co jeszcze bardziej dostają się w moc swego ciemiężyciela. Przy werbowaniu robotników ma być tym dwu dozorcom pomocnym brat Leiby Verständiga, Leisor Verständig, mieszkający w Bautzen w Saksonii, tudzież rozmaici agenci w Galicyi, a między tymi rzekomo niejaki Adolf Femminger, Tomasz Schester i N. N. Goldmann w Rzeszowie. Robotnikom ugodzonym, których używa się częstokroć w najbardziej niebezpiecznych przedsiębiorstwach, daje się do zrozumienia, że są oni ubezpieczeni od wypadków. Tak jednak w rzeczywistości nie jest, szwedzkie bowiem Towarzystwo ubezpieczeń od wypadków, w którem się ich ubezpiecza, w myśl szwedzkiej ustawy krajowej z dnia 5 lipca 1901 r. nie jest obowiązanem wypłacać cudzoziemcom jakichkolwiek rent na wypadek uszkodzenia lub kalectwa. Takim robotnikom wypłaca to Towarzystwo jedynie koszta pogrzebu w kwocie 60 K.

Wobec tego, iż robotnicy ci nie otrzymują pełnych zarobków i nadto są narażeni na samowolne i srogie obchodzenie się, przestrzega ministerstwo spraw wewnętrznych robotników galicyjskich przed udawaniem się na roboty sezonowe do południowej Szwecyi wogóle, a w szczególności przed przyjmowaniem pracy w fabrykach w Ifö i Bromölla i to za pośrednictwem osób wyżej wymienionych.

Wskutek reskryptu ministra spraw wewnętrznych wydał namiestnik galicyjski okólnik do władz politycznych w kraju, w którym poleca tymże, aby w sposób odpowiedni pouczyły ludność i przestrzegły ją przed emigracyą sezonową do Szwecyi południowej i przed powyższymi agentami, aby tych agentów miały na oku i wystąpiły przeciw nim z całą surowością w razie spostrzeżenia jakichkolwiek nadużyć, oraz by o tem ostrzeżeniu zawiadomiły także powiatowe biura pośrednictwa pracy, a o poczynionych ewentualnych spostrzeżeniach zdały sprawę namiestnictwu.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 3 listopada).

Katowanie więźniów politycznych.

Rostów (nad Donem). (Tel. wł.). Na rozkaz dyrektora więzienia Zakrzewskiego straż więzienna rzuciła się na aresztantów politycznych Rajsmana i Wasylczenkę. Policzkowano ich, bito, tarzano po ziemi. To samo się powtórzyło w innych celach. Politycznych zamknięto do ciemnicy i pozbawiono pościeli. Powodem niesłychanych gwałtów była ta okoliczność, że Rejsman i Wasylczenko nie wstali z miejsc, gdy Zakrzewski wszedł do ich celi. Polityczni rozpoczęli głodówki. Strejk trwa już kilka dni.

Wyroki.

Kronsztad. Przed sądem wojennym marynarki odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 26 marynarzom okrętu pancernego „Sława“, oskarżonym o bunt i odmówienie posłuszeństwa w dniu 17 lipca b. r. przez to, że nie chcieli wysadzić na ląd dwóch kwatermistrzów, uchodzących za agitatorów. Sąd skazał 25 oskarżonych na przydzielenie do batalionów dyscyplinarnych, jednego zaś uwolniono.

Helsingfors. Jeden z uczestników zamachu dokonanego w lutym b. r. na tutejszy bank państwowy, aptekarz Nyman skazany został na trzy lata i pięć miesięcy więzienia, oraz utratę czci na przeciąg 3 lat.

Szukają 366.000 rubli.

Petersburg. Agenci ochrany i wydziału śledczego otrzymali zapowiedź nagrody 10% od sumy znalezionej w razie wykrycia kobiety z workiem, zawierającym 366.000 rubli. Wszystkie dotychczasowe wiadomości o aresztowaniu tej kobiety są mylne. Pieniądze wywieziono podobno do Finlandyi, a stamtąd za granicę.

Rewizye paszportów żydowskich.

Petersburg. (Tel. wł.). Celem wykrycia osobistości jednego z zabitych przy wywłaszczeniu 366.000 rubli, który był żydem, policya dokonywa rewizyi wszystkich żydowskich paszportów w mieście, a nawet paszportów osób „pochodzenia żydowskiego“.

Bezmyślne represye.

Witebsk. (Tel. wł.). Ogłoszono rozkaz gubernatora, wzbraniający właścicielom fabryk i zakładów fabrycznych wypłacania robotnikom łonu za czas strejkowy pod groźbą kary 500 rubli, lub aresztu do trzech miesięcy.

Prowokator mścicielem.

Grodno. (Tel. wł.). Dziś w kadencyi wyjazdowej wileńskiej Izby sądowej rozpoczął się proces przeciw niejakiemu Szechterowi, który rzucił bombę na komisarza Samsonowa. Szechter był początkowo szpiegiem; na rozkaz rotmistrza żandarmów Głobasiewicza wstąpił do białostockiej organizacyi socyalno-demokratycznej, jako prowokator i wydał kilku towarzyszów, poczem wykonał na Samsonowie akt pomsty.

Materyały wybuchowe dla rewolucyonistów.

Petersburg. Z fabryki prochu koło Petersburga wydostali rewolucyoniści 40 pudów prochu i pewną ilość piroksyliny za pomocą sfingowanego polecenia zarządu artyleryi. Po transport ten zgłosił się pewien młody człowiek w uniformie artyleryjskim, który przybył z 2 furami, eskortowanemi przez pięciu artylerzystów. Dotąd nie odkryto ani sprawców, ani miejsca, dokąd materyały wywiezione zostały.

Za mało szubienic.

Berlin. »Berliner Ztg« donosi, że wielu oficerów odkomenderowanych do sądów polowych otrzymało dymisyę, ponieważ wydawali zbyt łagdodne wyroki. Generalny prokurator Pawłow kazał odkomenderować innych oficerów, którzy usprawiedliwili jego zaufanie w ten sposób, że jednego dnia wydali 15 wyroków śmierci.

Bunt w więzieniu.

Samara. W tutejszem więzieniu wywołali więźniowie polityczni bunt. Żołnierze dali dwie salwy i zabili kilku więźniów.

Stan rosyjskiego przemysłu.

Petersburg. Na konferencyi odbytej w ministerstwie handlu stwierdzono, że w tym roku maszyny rolnicze dla potrzeb chłopów, emigrujących do Syberyi i innych okolic, muszą być zamawiane za granicą, gdyż fabryki rosyjskie nie mogłyby ich dostarczyć na czas. W roku następnym uczynione być mają próby z maszynami rosyjskiemi.

TELEGRAMY

z dnia 3 listopada.

Centralna Kasa związkowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister skarbu Korytowski przedłoży na najbliższem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy o utworzenie centralnej Kasy Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Nowa instytucya ma pośredniczyć w udzielaniu kredytu stowarzyszeniom opartym na nowej ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych z ograniczoną poręką. § 2 specyalizuje czynności nowego zakładu. Żądaniom autonomistów czyni zadość § 8, według którego zarząd składa się z dyrektora mianowanego przez cesarza, 2 wicedyrektorów mianowanych przez ministra rolnictwa i handlu, oraz 2 członków proponowanych przez kraje koronne.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. (Tel. wł.). Minister wojny Schönaich przybył dziś tu i o godz. 9 zaczął składać urzędowe wizyty. Przyjął też jednego dziennikarza, wobec które oświadczył, że rząd niema teraz zamiaru zażądać podwyższenia kontyngentu rekrutów. Dalszych wyjaśnień co do tej kwestyi odmówił.

Układy austryacko-węgierskie.

Budapeszt. Delegaci austryackiego rządu dla rokowań ugodowych przybyli tu wczoraj po południu celem prowadzenia dalszych narad ugodowych z delegatami węgierskimi.

Obrady referentów fachowych trwały od godz. 3 do 7 wieczór i dziś będą kontynuowane.

Budapeszt. Obustronne komisye dla kwestyj gospodarczych ugody obradują dzisiaj w dalszym ciągu.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.). Sejm obradował dziś nad petycyami w sprawie przeszkodzenia terory-zmowi strejkowemu. Minister sprawiedliwości Polonyi oświadczył, że co do tego punktu należy zważyć na 2 okoliczności: na usiłowania o zapewnienie robotnikom lepszych warunków płacy i na interes publiczny. Przy strejkach natury ogólnej jak np. kolejowym lub piekarzy musi rząd wszelkim usiłowaniom terorystycznym wszelkimi środkami przeszkodzić. W końcu uchwalono wniosek komisyi petycyjnej skierowany przeciw terorowi.

Austrya i Włochy.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę: Po objęciu swego urzędu austryacki minister spraw zagranicznych wymienił z włoskim ministrem spraw zagranicznych przyjazne oświadczenia. W oświadczeniach tych obaj ministrowie wyrażają silny zamiar postępowania w pełnem porozumieniu i dbania o utrzymanie nadal wybornych stosunków, łączących oba rządy.

Szpieg japoński na Filipinach.

Frankfurt. Do „Frankf. Ztg“ donoszą z Nowego Jorku, że w Manilli aresztowano pewnego oficera japońskiego, gdy rysował plan twierdzy.

Kryzys kanclerski w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). Utrzymują się pogłoski o przesileniu kanclerskim. Powodem ma być stanowisko ministra rolnictwa Podbielskiego, którego cesarz mimo usiłowań kanclerza ks. Bülowa utrzymuje na urzędzie. Koła w tajemniczone wierzą w dymisyę Bülowa, która ma zostać namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii.

Minister oświaty o rozdziale kościoła od państwa.

Paryż. Minister oświaty Briand oświadczył w rozmowie z redaktorem „Matina“ co następuje: Dnia 12 grudnia br. wydarzy się rzecz bardzo prosta: kościół katolicki, który odrzucił dogodną dla siebie ustawę, będzie się musiał poddać zwyczajnemu prawu. Ponieważ art. I. ustawy o rozdziele kościoła od państwa postanawia, iż republika ręczy za wolne wykonywanie kultu, także i kult katolicki będzie mógł być na równi z innymi kultami wykonywany. Państwo nie odmówi mu tego prawa i jak i w przeszłości, tak i nadal pozostawi mu budynki kościelne do dyspozycyi. Proboszcze w kościołach będą mogli odprawiać msze i nabożeństwa, oraz wygłaszać kazania, jak zwykle, ale dozwolonem im będzie tylko używanie kościołów, podczas gdy na wypadek utworzenia związków wyznaniowych, mieliby zupełne prawo własności.

Proboszcze w kościołach będą tylko przez państwo i gminy tolerowani, podczas gdy mogli mieć zagwarantowane ustawą prawo do nich. To samo stanie się z budynkami, które są własnością kościoła katolickiego.

Kościoły w Lourdes i Sacre-Coeur na Monte-Martre (Paryż) na równi z 2000 innych kościołów będą własnością państwa, również majątek kościoła, wynoszący 400 milionów franków, którzyby przypadł zjednoczeniom, postawiony będzie pod sekwestr. Dla wiernych nic się nie zmieni, dla duchownych wszystko.

Ustawa o rozdziale kościoła od państwa zawierała wielkie przywileje dla kościoła katolickiego, jednakże ten wolał wybrać ubóstwo zamiast bogactwa, słabość zamiast siły, zaś jedynym naszym błędem było, żeśmy odwrotne rzeczy przyjęli.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zebranie partyjne** dla omówienia ważnych spraw odbędzie się we czwartek 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5.

Na zebranie to zapraszamy tylko towarzyszów zamiejszkujących następujące dzielnice:

1) Stradom (ulice: Stradomska, Koletek, Agnieszki, Rybaki, Dietla prawa strona od ul. Sebastyana począwszy, Gertrudy od ul. Sebastyana, Bernardyńska).
2) Nowy Świat (ul. Straszewskiego, Nad Wisłą, plac Groble, Zygmuntowska, Tenczyńska, Swoboda, Zwierzyniecka, Felicyanek, Mała, Smoleńsk, Wygoda, Retoryka (pl. Juliana Kosaka), Wolska, Zgoda).
3) Piasek (ul. Podwale do ul. Karmelickiej, Jabłonowskich, Kapucyńska, Zgoda, Garncarska, Studencka, Loretańska, Krupnicza, Dolnych Młynów, Czysta, Czarnowiejska, Szujskiego, Rajska, Graniczna, Bogata, Żabia, Piotra Michałowskiego, Karmelicka strona lewa).

Na zebranie wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatki partyjne.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

× **Poufne zebranie rzeźbiarzy i sztukaterów krakowskich,** na które wszystkich rzeźbiarzy zapraszamy, odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godzinie 10 rano w lokalu Związku stow. rob., ul. Wiślna 5, II. p.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., ulica Wiślna 5. W piątek 9 listopada b. r. odczyt: „**Walka o byt**“. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważność spraw o liczny udział uprasza zarząd.

× **Baczność asesorowie sądu przemysłowego w Krakowie!** W niedzielę 18 b. m. o godz. 11½ przed południem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) odbędzie się walne zgromadzenie członków krakowskiej grupy Stowarzyszenia asesorów przemysłowych z następującym porządkiem dziennym: 1) Protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności zarządu. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór nowego zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye.

× **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich towarzyszów na poufne zgromadzenie metalowców, które odbędzie się we czwartek 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. ul. Wiślna 5, II. piętro.

× **Baczność blacharze krakowscy!** We środę 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie blacharzy w Związku stow. rob. (ulica Wiślna 5).

× **Zabawa** organizacyi stróżów i służby domowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Początek o godz. 4 po południu. Wstęp dla członków 40 h, dla nieczłonków 50 h.

× **Lwów.** W poniedziałek 5 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali metalowców odbędzie się konstytujące walne zgromadzenie stow. „Scena robotnicza“.

× **Wieczór inauguracyjny w „Spójni“ lwowskiej** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. w lokalu własnym przy ul. Szopena 7b, II. p. Program wypełnią: 1) Odczyt p. t. „Zadania młodzieży socyalistycznej“ ob. St. Brzozowskiego 2) Deklamacya p. Adwentowicza, artysty teatru miejskiego. 3) Śpiew p. Ludwiga, solisty opery lwowskiej. 4) Skrzypce p. Demana, koncertmistrza teatru miejskiego. 5) Śpiew „Chóru robotniczego“. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

× **Wiec kobiet w Tarnopolu** odbędzie się w niedzielę 4 b. m. Na porządku dziennym: „Kobiety a prawa polityczne“. Referat objęła tow. Schererówna ze Lwowa.

× **W „Spójni“ wiedeńskiej** VIII. Langegasse 14 wygłosi dnia 6 listopada o godz. 7½ wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska odczyt p. t. „Samodzielność ekonomiczna ziem polskich“.

Tymczasowe doniesienie.

W ciągu tego miesiąca zamierzamy wprowadzić w handel nowy ulepszony palnik pod nazwą

Auerlicht 1907

Oficyalne pomiary c. k. technologicz. muzeum przemysłowego we Wiedniu wykazały

siła światła . . . . . 81·8 świecy
godzinne zużycie gazu . 72 litrów

najlepszy nam znany wynik.

Palnik ten, zapewnia przeto odbiorcy **znaczne zaoszczędzanie gazu.** W uwzględnieniu tej okoliczności zdecydowaliśmy się ten palnik Auera, zgłoszony do patentu, sprzedać po cenie

tylko 5 koron

tym, którzy oświadczą gotowość dalszego sprowadzania naszych gazowych żarówek, gdyż tylko w połączeniu z naszymi **żarówkami** zostaje osiągnięty ten, **nadzwyczajnie korzystny wynik.**

Towarzystwo Auera
Wiedeń, VI. Schleifmühlgasse 3.

678

Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę



Niklowy Remontoir kieonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95. Trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·50. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—
Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie
Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia
Kraków. Starowiślna l. 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną PT. Publiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ulicy Szewskiej 2
został przeniesiony
na ulicę Sławkowską L. 1.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

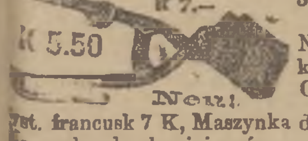
Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

Najlepsza maszynka do strzyżenia włosów

w użyciu we wszystkich wiedeńskich fryzyerniach z angielsk. stali z przyborami dla 3-ech rodzai strzyżenia. Niezbędna w każdej rodzinie Cena K 5·50,



Gat. francusk 7 K, Maszynka do brody 5 K. Maszynka do koni i psów po 6 K. Przyrząd do szybkiego i bezpiecznego golenia 4. Znany amerykański aparat do bezpiecznego golenia „Star“ 8 K Cenniki darmo Wysyłka na prowincyę za zaliczką. 406

M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1
Lichtensteinstrasse Nr. 23.

Specyalny skład

Rosyjskiej HERBATY

oryginalnej oraz
SAMOWARÓW
499 poleca

Ag. Lisowski
Kraków, SUKIENNICE 23.

Herbata z Dzwonem. Marka ochronna „Dzwon“.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami**, które uzyskałem przez **14-to miesięczne użycie przezzemnie wynalezionej pomady.**

Takowa została uznana za jedyny środek **przeciw wypadaniu włosów** do **przyspieszenia wzrostu tychże** oraz do **wzmocnienia skóry, powoduje** ona **u Panów pełny i silny zarost brody** i już po krótkiem użyciu nadaje **włosom na głowie,** jakoteż na **brodzie naturalny połysk** oraz **gęstość i chroni** takowe od **przedwczesnej siwizny** aż do najpóźniejszego wieku.

Żaden inny środek nie odżywia tak włosów jak pomada **„Csillag“** która zupełnie słusznie uzyskała sławę światową, ponieważ panie i panowie osiągają najlepsze wyniki, już po użyciu pierwszego krążka, gdyż wypadanie włosów po kilku dniach zupełnie ustaje i świeży porost się okazuje. Ten wynik udowadniają tysiące pism z uznaniem, które z całego świata napływają, gdyż tylko prawda zwycięża.



Cena jednego krążka 1 i 2 zł.
Do tego : **Herbata na porost po 1 K.**
Mydło „ „ „ 1 „
Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za **zaliczką pocztową** na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać. 510

Anna Csillag
Wiedeń 1., Graben Nr. 14.
Skład główny dla Krakowa: Droguerya Arnolda Reifera Grodzka l. 38.

SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

540

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie **SINGERA** maszyny do szycia.

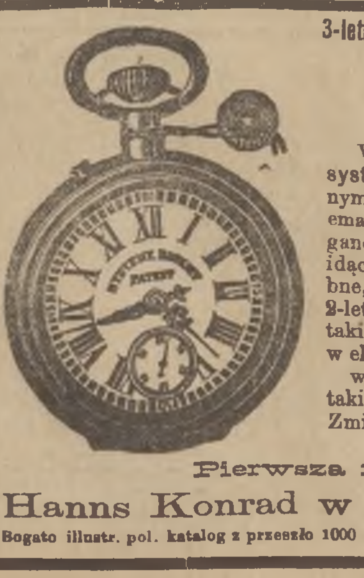


FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica
Chrzanów, Mickiewicza.
Tarnów, Wałowa 15.
Jarosław, Krakowska 30.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.
Nowy Sącz, Jagiellońska
Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.
Łańcut, Rynek,
Tarnobrzeg, Rynek.

3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi

5 Koron 5



Wspaniały szwajcarski **Anker-Remontoir zegarek, systemu Roskopf,** o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczonym pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony **plombą ochronną,** idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany, z 2-letnią pisemną gwaran. 1 szt. K 5·— 3 szt. K 14
taki sam z wskazówką sekun. 1 „ „ 6·— 3 „ „ 17
w eleg. srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 „ „ 10·— 3 „ „ 28
taki sam z wskazówką sek. 1 „ „ 12·50 3 „ „ 35
Zmiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. — Wysyłka za zaliczką.

Pierwsza fabryka zegarków 459

Hanns Konrad w Brüx (Czechy) Nr. 918.

Bogato illustr. pol. katalog z przeszło 1000 wzorami wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

ZOFIA BIESIADECKA

Przez Wysokieck. Namiestnictwo koncesyonowane



Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY **i bilety kolejowe kanadyjskie.**

OSWIĘCIM

Prospekty darmo i opłatnie



6 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

INSERATY

DO WSZYSTKICH GAZET

536 załatwia najlepiej i najtaniej

EKSPEDYCYA ANONSÓW
W. NIMHINA

KRAKÓW, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla P. P. Inserentów gratis i franko.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest **umiejętna reklama,** ten nie zaniedba okazyi inserowania **swoich towarów, zwłaszcza w porze obecnej.**

Wszelkich wyjaśnień udziela
EKSPEDYCYA W. NIMHINA.

30 dni do przeglądnięcia



w myśl zobowiązań w cenniku, następnie bez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia“** Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać **sprężyny** stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm — Cena za sztukę kor. 7·—. Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·— są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez **Dom rozsyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 917 (Czechy).

Bogato ilustr. pols. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie



Z NAJWYŻSZEGO PUNKTU WIDZENIA

sądząc, jest

Ceres

tłuszcz do potraw

najlepszy do

pieczenia, smażenia i gotowania.

Zakłady środków spożywczych **„CERES“** rozpisują konkurs na przepisy kucharskie, z nagrodami w łącznej kwocie 15.000 koron.

Bliższych warunków udziela każdy lepszy kupiec bezpłatnie. 605

KURS PRZYGOTOWAWCZY

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej składanych w Wydziale kraj. w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, zostaał otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1. **Rachunkowość kasową.**
2. **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
3. **Buchalteryę** pojed., podwójną.
4. **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
5. **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.
Dla niezamożnych są lekcye bezpłatnie.

Henryk Gottlieb

600. **Kraków, ul. Dietlowska 68 II. piętro.**

PREMIA ŚWIĄT
Bożego Narodzenia.

Każdy P. T. Odbiorca, który w czasie od 1 października do 30 listopada zamówi listownie w kwocie najmniej K 40 — otrzyma jako **Premię Świąt Bożego Narodzenia darmo jeden I-ma Orzeł-Roskopf „Alarm“ budzik Nr. 4343 z tarczą w nocy świecąca w cenie K 4·20 z 3-letnią pisemną gwarancyą.**

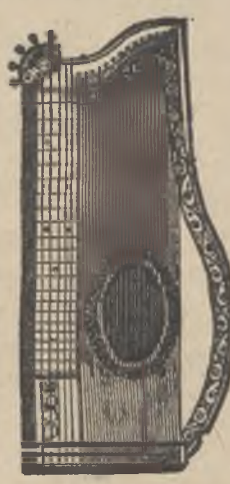
Zamawiającym po 30 listopadzie nie można bezwarunkowo udzielić tej premii.

Poleca się więc przedewszystkiem zamówienia przeznaczone na Święta Bożego Narodzenia już w miesiącach październiku i listopadzie przysłać mi łaskawie do załatwienia.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarów w BRÜX, 928 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik, z więcej niż 1000 rycinami wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.



Antoni Brabec
Kraków, Sławkowska 29

Nowo otworzony skład i fabryka instrumentów muzycznych.

Wielki wybór 592

instrumentów muzycznych, dętych, blaszanych i drewnianych własnego wyrobu.

SKŁAD

wszelkich gatunków harmonijek, instrumentów muzycznych, bębnów, cytr i dzieł muzycznych.

Wybór strun krajowych i zagranicznych.

Wszelkie naprawy
wchodzące w zakres mojego zawodu zostaną tanio i solidnie uskutecznione.

No. 590. **Nie kupujcie żadnego zegarka**

zanim nie widzieliście mojego wielkiego cennika. Otrzymuje się:

złr. 1·50 **złr. 3·50**



Zegarki niklowe Roskopf	złr.	1.50
„ ze złota ameryk. Roskopf	„	2·—
„ srebrne Roskopf	„	3·—
„ z podwójnemi kopertami	„	4·—
„ z trzema srebrnemi kopertami	„	5·—
„ płaskie stalowe	„	3·50
„ ameryk. złote dublee	„	5·—
„ prawdziwe Roskopf patent	„	3·50
„ „ „Omega“	„	9·50
srebrne łańcuszki	„	1·—
14 karatowe złote zegarki	„	8·50
14 „ złote łańcuszki	„	10·—
14 „ złote pierścionki	„	2·—
zegary wahadłowe od	„	2·80
„ z uderzeniem dzwonów wieżowych	„	4·50
„ z mechanizmem muzycznym	„	6·—
„ kukułkowe	„	2·50
„ kuchenne	„	1·20
budziki	„	1·20
„ świecące w nocy	„	1·50
„ z podwójnym dzwonkiem	„	1·75

3 letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel
zegarmistrz
Wien IV., Margarethenstrasse 27.
(we własnym domu).

Proszę żądać mojego cennika, zawierającego 2000 ilustracyi darmo i opłatnie.

Z dniem 1 listopada zaczyna wychodzić w Krakowie czasopismo poświęcone zagadnieniom doby bieżącej p. n.

„TRYBUNA“

Treść Nr. I-ego: Zamiast słowa wstępnego. **G. Daniłowski:** Powitanie. **Res:** Demokratyzacya pań. rosyjskiego a nasze zadania. **Wacław Sieroszewski:** Przez lud swój dla ludzkości. **T-z:** Polityka walki czynnej. **Hubert Nowina:** Reakcya a bandytyzm. **Dr. Wł. Gumplowicz:** Kwestya rolna w Królestwie Polskiem. **Ign. Daszyński:** Autonomia Galicyi a reforma wyborcza. **Maurycy Zych:** Wspomnienie. **Miecz. Mat.** Wojna z dziećmi. **W. Feldman:** Rewolucya w karykaturze. **Petersburszczanin:** Z życia rosyjskiego. **Fejleton zbiorowy:** Echa. Sprawozdania. Bibliografia.

„Trybuna“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w objętości 3 i pół arkusza druku.

Warunki prenumeraty:

	w Austryi:	za granicą:	w Królestwie:
rocznie	Kor. 14 —	Mk. 14·—	fr. 18·—
półrocznie	„ 7·—	„ 7·—	„ 9·—
kwartalnie	„ 3·50	„ 3·50	„ 4·50
numer pojed.	„ —·60	„ —·60	„ —·80 — 35 kop.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya „Trybuny“.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Retoryka L. 12

Philipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

(dawniej Neusteina pigułki Elisabeth),

które już od lat bywają z dobrym skutkiem używane, i przez wybitnych lekarzy jako **środek lekko przeczyszczający i rozwalniający polecane,** nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka 1 rulionu pigułek.



Należy żądać **Philippa Neusteina**

przeczyszczających pigułek. Tylko w tedy prawdziwe, gdy każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„św. Leopold“** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis **„Philipp Neustein, Apotheke.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: H. Wiszniewski, W. Redyk, G. Jahr i H. Gralewski.

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

C. i K. NADWORNI DOSTAWCY

polecają

na wszystkie pory roku swój bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

materyj krajowych i zagranicznych.

Ceny stałe uwidocznione na każdej sztuce.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 11. 619



KINEMATOGRAF

Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna“. 38 cm. wysoka, z 3-kolor. obrazami paskowemi (Films) i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie **Koron 17.** Przez ten kinematograf mogą być jak przez młodych tak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost

Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

BRÜX 926 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów latarń magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Sklep korzenny 653

od kilku lat istniejący, dobrze prosperujący do **nabycia** na dogodnych warunkach Wiadomość w dziale inserat, »Naprzodu«.

---

580 Numerów 580

zawiera

12 centowa BIBLIOTEKA POWSZECHNA.

Ostatnia serya:

561. **Zieliński,** Kirgiz. Pow. 24 h.
562/563. **Bergström,** Piwowarzy. 48 h. (Lynggaard et Comp.)
564. **Starkman,** Monologi humorystyczne t. II. 24 h.
565. **Gorkij,** Więzienie. 24 h.
566. **Hamsun,** Włóczęga 24 h.
567/570. **Rościszewski,** Jak doskonalić samego siebie? 96 h.
571/573. **Chocko,** Obrazy litewskie Tom IV.: Brzegi Wilii. 72 h.

574 — 580 D'Annunzio,
Dziecko rozkoszy. (II Piacere).
1 K, 68.

Biblioteka klasyków rzymskich i greckich opracowana na wzór niemieck. wydawnictwa **270 zeszytów.** Cena 1 zeszytu 20 h. z przes. 23 h.

Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay,** Mali bohaterowie z roku 1863. — 50 h.
34. **Barański,** Braciszek i Siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 40 h.
35. **Barański,** Monologi dla młodzieży t. II. 40 h.

Z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa 3 k. 20 h. w oprawie 4 kor.

VVIII. Ustawa budownicza dla 30 miast Galicyi 60 h.

XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 kor. 60 hal. w opr. 4 kor. 60 h.

XX. Ustawa budownicza dla 131 miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi 60 h.

XXI. **Rozporządzenie** ministerstwa handlu z dnia 3. kwietnia 1906 dz. u. p. Nr. 77. dotyczące unormowania służbowych stosunków oficyantów pocztowych, aspirantów pocztowych wraz z rozporządzeniem tegoż ministerstwa z 3 kwietnia 1906. dz. u. p. Nr. 78. dotyczącem podoficerów uprawnionych do ubiegania się o posady asystentów pocztowych. Cena 1 koronę (z przes. o 10 h. więcej).

Dla amatorów Boccacio starożytności

LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA. I.

Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.

Cena egzemplarza na papierze czerpanym 1 korona.

na składzie w księgarniach.

katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Przy zakładzie dentystycznym **Dra J. SYROPA** została nowo otwartą

Lecznica dentystyczna

pod moim osobistym kierunkiem. Kraków, plac W. Świętych l. 10 I piętro. — godziny ordynacyjne od 8 — 10 i od 2 — 4 popołudniu. 624

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com. w Krakowie skład główny Rynek 14.

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25	Kalosze męskie „Slipery“ po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery“ po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach.

Całkiem za darmo
bez jakiejkolwiek zapłaty



otrzyma każdy jako podarunek gwiazdkowy, świecący w nocy, **budzik kolejowy** lub **zegarek Rosskopf,** wartości 5 koron i **piękny kalendarz ścienny** wraz z koszykiem kto zamówi aż do 15. grudnia br. towary nad 30 koron. Proszę przeto natychmiast zażądać mego cennika z 2000 rycin darmo i opłatnie.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz
Wiedeń, IV. Margaretenstrasse 27.

591 Telefon 3523.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 41)